Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 12-X-50 A

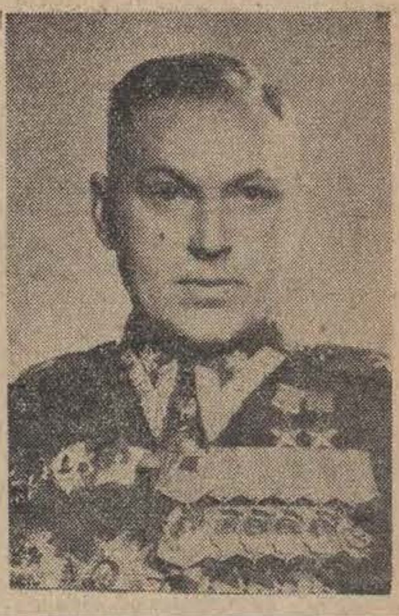
Nr 281 (1551)
ROK V.

CZWARTEK

„Zapewniam was, że Związek Radziecki zrobi wszystko możliwe, aby przyśpieszyć rozgromienie naszego wspólnego wroga — hitlerowskich Niemiec, wzmocnić polsko - radziecką przyjaźń i ze wszystkich sił pomóc wskrzeszeniu silnej i niepodległej Polski. Życzę powodzenia w Waszej pracy".

Z listu J. Stalina do żołnierzy polskich szkolących się w ZSRR — czerwiec 1943 rok.





Wojsko Polskie — czujnie stoi na straży pokoju

Polsko-radzieckie braterstwo broni gwarancją naszych sukcesów

Rozkaz z okazji Dnia WP

WARSZAWA — Z okazji Dnia Wojska Polskiego, Prezydent RP Bolesław Bierut i Marszałek Polski Konstanty Rokossowski wydali na 12 bm. rozkaz, w którym czytamy m. in.:

Wojsko Polskie wraz z całym narodem obchodzi dziś po raz pierwszy — Dzień Wojska Polskiego.

Obchodzimy dzień ten w siódmą rocznicę bitwy pod Lenino, w której wspólnie przelana krew scementowała nierozerwalne braterstwo broni i **braterstwo idei Wojska Polskiego z Armią Radziecką.**

W oparciu o pomoc Związku Radzieckiego masy ludowe naszego kraju **realizują wielki Plan 6-letni, budując lepszą przyszłość narodu, wznosząc fundamenty socjalizmu w Polsce.** Rosną siły socjalizmu i w innych krajach demokracji ludowej, rosną na całym świecie i zwierają się wokół Związku Radzieckiego siły mas ludowych, walczących o pokój. Przeciwko zbrodniczemu najazdowi imperialistów anglo - amerykańskich na Koreę, przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, przeciwko planom rozpętania nowej wojny światowej mobilizuje swoje siły i wzmaga walkę potężny front pokoju. Siły te, którym przewodzi gigantyczna potęga Związku Radzieckiego, **są niezwyciężone i pokrzyżują plany napastników imperialistycznych.**

Dzień Wojska Polskiego jest przeglądem naszych sił zbrojnych, które nieugięcie stoją na straży pokoju, na straży niepodległości naszej ojczyzny i budownictwa socjalistycznego.

Szeregowcy i marynarze, podoficerowie i oficerowie, generałowie i admirałowie!

W Dniu Wojska Polskiego pozdrawiam Was i życzę dalszych osiągnięć w wyszkoleniu bojowym i wychowaniu politycznym w oparciu o doświadczenia Armii Radzieckiej i przodującą stalinowską naukę wojenną.

Dla uczczenia Dnia Wojska Polskiego

rozkazuję

oddać w Stolicy naszej Ojczyzny — Warszawie 20 salw artyleryjskich w dniu 12 października o godz. 19.

Niech żyje Wojsko Polskie — wierna straż niepodległości naszej Ojczyzny i budownictwa socjalistycznego!

Niech żyje nierozerwalne braterstwo broni Wojska Polskiego z Armią Radziecką!

Niech żyje Wódz światowego frontu pokoju, Przyjaciel narodu polskiego — Wielki Stalin!

Dekret Rządu RP o ustanowieniu Dnia WP

WARSZAWA. — Rada Państwa zatwierdziła dekret Rady Ministrów RP o ustanowieniu dnia 12 października — Dniem Wojska Polskiego.

Dekret Rządu RP wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Dekret podpisali: Prezydent RP ob. Bolesław Bierut i Prezes Rady Ministrów ob. J. Cyrankiewicz.

Poczynania agresorów USA w Korei spotkają się ze zdecydowaną odprawą

Oświadczenie MSZ Chin Ludowych

PEKIN. — Jak donosi agencja Nowych Chin, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Chin Ludowych ogłosiło we wtorek oświadczenie w sprawie rezolucji w kwestii koreańskiej, uchwalonej w rezultacie manewrów USA przez Zgromadzenie ONZ.

Naród chiński — stwierdza oświadczenie — w całej pełni popiera propozycje Związku Radzieckiego i oświadcza, że propozycje te są jedynym praktycznym sposobem pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Cel rezolucji 8 krajów polega natomiast na tym, aby rozszerzyć agresję w Korei, ponownie maskując się imieniem Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W chwili obecnej, gdy Amerykanie usiłują przy pomocy znacznych sił przekroczyć 38 równoleżnik, **naród chiński nie może pozostać obojętny w związku z sytuacją, która powstała w wyniku wtargnięcia Stanów Zjednoczonych i ich wspólników do Korei, w związku z groźbą rozszerzenia się wojny.**

Naród chiński **energicznie występuje w obronie pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego,** przeciwko rozszerzeniu wojny koreańskiej przez Amerykę i jej wspólników. Naród chiński zdecydowanie stoi na stanowisku, że agresorzy powinni odpowiadać za wszystkie następstwa, wypływające z ich zaciekłych prób rozszerzenia agresji.

Przed Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej —

WARSZAWA. — **„Pomoc ZSRR, przykład ZSRR, przyjaźń z ZSRR — gwarancją wykonania naszego Planu 6-letniego"** — oto naczelne hasło „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej", który w roku bież. rozpocznie się w kraju 7 listopada, w 33 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

W całym kraju rozpoczęły się już przygotowania do obchodu „Miesiąca". Powstają komitety obchodu, w skład których wchodzą przedstawiciele masowych organizacji politycznych i społecznych. Niektóre komitety już rozpracowały plan akcji.

Nadchodzące wiadomości świadczą **o wielkim entuzjazmie, z jakim społeczeństwo przygotowuje się do tradycyjnego już „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej".**

Praca — naszą walką o pokój

Wspaniałe sukcesy produkcyjne

odnoszą robotnicy realizując swe zobowiązania

WARSZAWA. — Ogromna, rosnąca z każdym dniem fala różnorodnych zobowiązań i szybkie tempo wykonywania już podjętych, pozwoli naszemu narodowi jeszcze bardziej zwiększyć udział w walce o pokój przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym.

Z pełnym entuzjazmu zapałem pracują nad realizacją zobowiązań robotnicy huty „Florian".

Już w pierwszej dekadzie wykonywania zobowiązań dzielna załoga wielkich pieców **wykonała ponad 50 proc. zobowiązania,** dając ponadplanową produkcję 534 ton surówki.

Tysiące górników Śląska poważnie przekracza nowe normy produkcyjne. W jednej tylko kopalni „Zabrze-Wschód" **700 górników zwycięsko realizując zobowiązania, wysoko przekracza nowe normy.**

W kopalni „Łagiewniki" doskonałymi rezultatami szczyci się rębacz przodowy na chodniku Wójcik, który postanowił przekroczyć nową normę o 50 proc. Usprawniając organizację pracy w przodku Wójcik uzyskał w ciągu 9 pierwszych dni października średnio 203,6 proc. normy.

Tysiące robotników kaliskich zakładów przemysłowych podjęło zobowiązania produkcyjne, których realizacja przyniesie gospodarce narodowej **produkcję ponadplanową i oszczędności wszelkiego rodzaju, łącznej wartości ponad 767 milionów złotych.**

NRD i Chiny Ludowe zawarły układ handlowy

PEKIN. — W wyniku rokowań jakie odbywały się w Pekinie w atmosferze wzajemnego zrozumienia między przedstawicielami ministra handlu Chińskiej Republiki Ludowej a delegacją rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dniu 10 października podpisane zostało porozumienie handlowe na rok 1951.

W myśl tego porozumienia Chiny będą eksportowały do Niemieckiej Republiki Demokratycznej pewne surowce w zamian za wyroby i urządzenia przemysłowe.

Sługusi imperializmu amerykańskiego muszą ponieść zasłużoną karę

Przemówienie prokuratora w V dniu procesu WIN-u

WARSZAWA. — Piąty dzień procesu głównej komendy WIN przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie wypełniły przemówienia stron oraz ostatnie słowo oskarżonych.

Prokurator ppłk. Tramer zanalizował w swym przemówieniu przeszłość oskarżonych, którzy stanowili czwartą z kolei komendę główną WIN. Oświadczył on, że na ławie oskarżonych zasiedli ludzie związani bezpośrednio z przedwojennym aparatem ucisku klas — wyzyskiwaczami, których życie przed wojną było jednym pasmem działania przeciwko interesom mas pracujących. Ppłk. Tramer przedstawił obszernie dzieje zdrady dowództwa Armii Krajowej podczas okupacji.

Oskarżeni w nienawiści do Związku Radzieckiego i Armii Ludowej — ciągnie prokurator — w obronie swych ciasnych klasowych interesów, pomagali Niemcom w ich walce ze Związkiem Radzieckim. Oskarżeni bali się Armii Radzieckiej, bo wiedzieli, że niesie ona prawdziwą wolność Polsce, bali się, że wyzwolone masy zażądają rachunku za stare zbrodnie.

Oskarżeni wraz z całą reakcją polską od współpracy z gestapo znaleźli prostą drogę do wysługiwania się anglo - amerykańskiemu imperializmowi — stali się płatnymi agentami kół wielko-kapitalistycznych, dążących do nowej wojny.

Dla szpiegów, agentów amerykańskiego imperializmu — kończy prokurator — dla oskarżonych Ceplińskiego, Łazarowicza, Chmiela, Błażeja, Kawalca, Kubika, Rzepki i Batora — **żądam kary śmierci.** Dla oskarżonej Czarneckiej — kary dożywotniego więzienia, dla oskarżonej Michałowskiej — kary długoletniego więzienia.

Po przemówieniu prokuratora sąd udzielił głosu obronie oraz ostatniego słowa oskarżonym.

Wyrok ogłoszony będzie w dniu 14 bm.

Armia Ludowa odpiera ataki agresorów

PEKIN. — Ogłoszony w dniu 11 października wieczorem komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej Armii Ludowej podaje, że na wszystkich frontach oddziały Armii Ludowej toczyły zaciekłe walki obronne. W dniu 9 października wojska lisynmanowskie wspierane czołgami zaatakowały pozycje oddziałów Armii Ludowej na północ od Keson, ataki te zostały jednak odparte.

W dniu 6 października został zestrzelony w rejonie Czeluen 1 samolot amerykański, zaś w dniu 4 października strącony został w rejonie Handżu 1 lekki bombowiec amerykański.

Przybycie do Berlina przedstawiciela Chin Ludowych

BERLIN. — W środę 11 bm. przybył do Berlina szef misji dyplomatycznej Chińskiej Republiki Ludowej przy Rządzie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny gen. **Czi Peng-fei.**

Zwycięstwo Frontu Narodowego zapewni Niemcom pokój

W całej NRD wzmaga się kampania przedwyborcza

BERLIN. — Na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej trwa ożywiona akcja przedwyborcza. W całej Republice odbywają się wiece wyborców, na których kandydaci wyjaśniają program Narodowego Frontu oraz składają zobowiązania przedłożenia przyszłemu parlamentowi życzeń ludności, dotyczących walki o utrwalenie pokoju i o poprawę warunków bytu i pracy.

Załogi szeregu przedsiębiorstw przemysłowych zobowiązują się uczcić dzień wyborów zwiększeniem wydajności pracy oraz przedwczesnym wykonaniem planu na rok bieżący. Organizacje polityczne, zawodowe i stowarzyszenia religijne ogłaszają odezwy wzywające swych członków do składania głosów w dniu wyborów na kandydatów Frontu Narodowego.

Odezwy podkreślają pokojowy charakter polityki rządu NRD oraz wskazują, że **tylko zwycięstwo Frontu Narodowego może zapewnić zjednoczenie Niemiec, dobrobyt ludności i trwały pokój.**

Kierownictwo Wolnych Zw. Zawodowych wezwało swych członków w specjalnym apelu do głosowania na kandydatów Frontu Narodowego.

NRD wykonała plan 2-letni

BERLIN. — Jak donosi Ministerstwo Planowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, opracowany w lipcu 1948 roku 2-letni plan gospodarczy wykonany został we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej w ciągu półtora roku.

Dwuletni plan globalnej produkcji przemysłowej wykonany został do 1 sierpnia 1950 roku w 106,8 proc. Produkcja przemysłowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej już w lipcu roku bież. przekroczyła poziom przedwojenny.

Za trzy tygodnie koniec konkursu

Brak należytej opieki

przyczyną niedostatecznych wyników pracy prządek Oddziału „C" ZPB im. Dzierżyńskiego

Do zakończenia konkursu na najlepiej przykręcającą prządkę przemysłu bawełnianego pozostało już niecałe trzy tygodnie.

Szczegółowa analiza, jaką prowadziły poszczególne zakłady pracy wykazała, iż na ogół konkurs przyczynił się wydajnie do podniesienia jakości produkcji w przędzalniach. Znaczy to, że w większości fabryk kierownictwo uczyniło wiele, aby załodze stworzyć jak najlepsze warunki do pogłębienia wiadomości fachowych poprzez właściwe szkolenie oraz poprzez staranną opiekę ze strony majstrów

Niestety, nie wszędzie sprawa ta wygląda jednakowo. Weźmy dla przykładu dwa zakłady: przędzalnię średnioprzędną ZPB im. Stalina oraz przędzalnię Oddziału „C" im. Dzierżyńskiego.

W przędzalni średnioprzędnej obrączkowej ZPB im. Stalina udział w konkursie bierze 248 prządek, oraz 75 pomagaczek. Na selfaktorach w ramach konkursu współzawodniczy ze sobą 57 prządek i pomagaczek.

W 1-szym okresie konkursu 20 dobrych przykręceń uzyskała Irena Rener oraz Władysław Nowakowski. W II-gim okresie sprawozdawczym ilość tabliczek z bezbłędnymi przykręceniami wzrosła do 50. W 3-cim okresie zaostrzono klasyfikację. Chciano zmobilizować prządki do jeszcze staranniejszej roboty. Mimo to 13 prządek przedstawiło tabliczki, z których każda wykazywała po 13 bezbłędnych przykręceń.

Wśród nich była i zwyciężczyni poprzednich okresów — Irena Rener. Słusznie więc uczyniono, że tej zdolnej prządce przydzielono jeszcze jedną funkcję: instruktorki. Przekazując innym swoje metody pracy podnosi ona ogólny poziom wyszkolenia załogi, co nie pozostanie na pewno bez śladu, jeśli idzie o końcowe wyniki konkursu.

Inaczej niestety jest w przędzalni Oddziału „C" ZPB im Dzierżyńskiego. Tutaj konkurs wzbudza słabe zainteresowanie wśród kierownictwa fabryki. Skutki tego są aż nadto widoczne.

Na oddziale tym w konkursie bierze 78 prządek i 36 pomagaczek (na jednej zmianie). Najlepsze wyniki w 1-szym okresie osiągnęła Janina Kisiel (12 bezbłędnych przykręceń) Następnie Pelagia Jakubowska (8 bezbłędnych przykręceń) i Genowefa Owczarz (ć bezbłędnych przykr.).

W 2-gim okresie Janina Kisiel osiąga 13 bezbłędnych przykręceń, Genowefa Owczarz — 10, Stackiewicz — 8, pomagaczka Władysława Ferda — 8, natomiast Jakubowska tylko 2.

Na zapytanie dlaczego obniżyła jakość swej pracy, Jakubowska oświadczyła, że trudno jej podnosić swoje kwalifikacje zawodowe skoro nie ma możności zasięgnięcia rady u instruktorki. Jedna jedyna na całą przędzalnię instruktorka nie jest w stanie opiekować się całą załogą, a przy tym jak stwierdzono, jej sposób przykręcania też pozostawia wiele do życzenia.

Kierownictwo Oddziału „C" powinno przynajmniej w ostatnich tygodniach trwania konkursu zainteresować się warunkami w jakich pracują prządki i przede wszystkim przydzielić na salę przynajmniej jeszcze jedną instruktorkę, a poza tym do tej tak odpowiedzialnej funkcji wytypować prządki naprawdę wzorowe

Przykład racjonalnego wykorzystania Ireny Rener przez dyrekcję przędzalni ZPB im. Stalina powinien zmobilizować kierownictwo Odziału „C" Zakładów Dzierżyńskiego do szczegółowego wglądu w szeregi prządek, wśród których z pewnością znajdą się także pracujące wzorowo. (w)

Robotnica łódzka racjonalizatorem

Robotnica Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Wólczanka" w Łodzi — szwaczka Janina Wąsińska opracowała ostatnio pomysł racjonalizatorski prostowania sfalowań druku na brzegach tkaniny.

Wynalazek ob. Wąsińskiej posiada duże znaczenie ze względu na oszczędności, jakie otrzymuje się w materiale przy jego zastosowaniu.

Obecnie przy drukowaniu wykorzystuje się całą sztukę tkaniny. (j)

Akademicy swojej Warszawie



Pierwszą niedzielę roku akademickiego poświęcili warszawscy studenci ochotniczej pracy przy odbudowie. Na zdj.: studenci pracują przy usuwaniu gruzów z trasy N—S.

Lepiej i oszczędniej produkuje młodzież woj łódzkiego

Pod wpływem I ogólnopolskiej korespondencyjnej narady korabielnikowców, młodzież zatrudniona w zakładach pracy na terenie woj. łódzkiego wprowadza system kompleksowej oszczędności w procesie produkcyjnym.

Ostatnio „taśmy młodzieżowe" powstały w Ozorkowskich i Zgierskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego oraz w krawieckich spółdzielniach pracy w Pabianicach i Piotrkowie. W wielu innych zakładach produkcyjnych młodzież analizuje pilnie możliwości wprowadzenia do produkcji systemu oszczędnościowego Korabielnikowej.

Na ulicy, w domach i lokalach

Wszędzie musi być czysto

Rozporządzenie przewodniczącego PRN w Łodzi

Przewodniczący Prezydium Rady Narodowej w Łodzi wydał rozporządzenie w sprawie zapobiegania chorobom zakaźnym:

Jezdnie, chodniki, ścieki, place publiczne winny być stale utrzymywane w czystości, podobnie jak bramy, klatki schodowe i podwórza. Ustępy oraz ścieki powinny być codziennie odkażane świeżo przygotowanym mlekiem wapiennym lub 20-procentowym roztworem wapna chlorowanego. Środki te można otrzymać bezpłatnie w Miejskim Zakładzie Odkażającym przy ul. Kątnej 10.

Doły ustępowe mogą być wypełnione jedynie do 1/2 głębokości, a zbiorniki na śmieci muszą być często opróżniane. Odpowiedzialni za wykonanie tych poleceń są właściciele, administratorzy i dozorcy domów.

Bezwzględna czystość obowiązuje także w restauracjach, barach, stołówkach, cukierniach itd. W każdym z tych zakładów musi być umywalnia z bieżącą wodą, mydłem i ręcznikami dla pracowników, którzy winni myć ręce jak najczęściej. Powinny tam również istnieć szatnie dla personelu z oddzielnymi szafami na ubrania robocze i codzienne.

Talerze, łyżki, noże, widelce, szklanki itp. muszą być po każdorazowym użyciu bezwzględnie myte wodą gotowaną. Podawanie mleka i wody do konsumcji może nastąpić tylko po ich przegotowaniu. Za wykonanie i przestrzeganie przepisów czyni się odpowiedzialnymi kierowników i pracowników tych zakładów.

Winni przekroczenia przepisów rozporządzenia będą karani w trybie administracyjnym aresztem do 3 miesięcy i grzywną do 150.000 złotych. lub jedną z tych kar.

Codzienna nowelka „Expressu"

Janina Broniewska

W boju pod Lenino

„Nasi szli tak dobrze, że no! Biliśmy ich, draniów przeklętych, jak proch, po czterech naraz. Stali grupkami, a my po nich — psubratach. Naszatkowaliśmy ich dosyć".

Bolesław Szlachta 4 komp. fizyl. 1 p. p.

(Z „Żołnierza Wolności", 16 października 1943)

Tak brzmi najkrótsza opowieść żołnierska z pierwszego po czterech latach boju z Niemcami. Z boju o Polskę na ziemi radzieckiej. Z owego dnia krwi i chwały na drodze smoleńskiej, kierunek: Warszawa.

I widzieli ją idący do ataku poprzez mgły poranne. Za niemieckimi okopami na rosyjskiej ziemi. Pragę leżącą w gruzach, stalową wstęgę Wisły, poczerniałe kominy na Woli, wypaloną wieżę Zamku Królewskiego.

Chłopi polscy i robotnicy. Nauczyciele i urzędnicy. Szewcy i lekarze. Szoferzy i artyści. Z piastowskim orłem na bojowych kaskach.

I ginęli za nią jak bohaterowie: szeregowcy, kaprale, plutonowi, sierżanci.

Kapitan Hubner ranny w obie nogi. Ten, który walczył o nią, o jej prawdziwą wolność, jeszcze przed wrześniem — w Hiszpanii. I nie zapomniał jej ani przez chwilę przez długich pięć lat, za zasiekami algierskiego obozu. I w tej krwawej dla siebie bitwie, na smoleńskim szlaku, podrywał swych żołnierzy jedyną komendą:

— Naprzód, mściciele Warszawy!

Cześć i chwała Ci za to. Imię Twe podniesiemy, Kapitanie, jak skrwawiony sztandar bojowy, do samej Warszawy. Do wolnej Warszawy, za którą umiałeś tak pięknie walczyć na ziemi radzieckiej.

Padł na polu bitwy kapitan Wysocki, ułan polski który forsował granicę Prus Wschodnich w słynnym rajdzie wrześniowym. Padł w czasie szturmu na niemieckie okopy na smoleńskiej ziemi, zagradzające nam drogę do Polski.

Cześć i wieczna chwała Twojej pamięci za bezprzykładne męstwo w tej szarży na Niemca.

I Twoje imię, Kapitanie Wysocki, obiegnie Polskę jak wicher wolności, gdy wzniesiemy nad naszą ziemią umęczoną bojowy sztandar Pierwszej Dywizji. Sztandar, w obronie którego poległ podporucznik Czarkowski.

Podporucznik Czarkowski, były żandarm polski, b. oficer armii Andersa który w ostatniej już chwili przedśmiertnej zadał dwa tylko pytania:

— Jak Generał? Gdzie sztandar Dywizji?

A gdy skrwawiony, poszarpany odłamkami otrzymał odpowiedź, że ocalał i Dowódca i Sztandar, powiedział cicho i z ulgą:

— To już mogę umierać...

I umarł.

Cześć i chwała Ci wieczna, Podporuczniku Czarkowski i Wam, wszyscy szeregowi, kaprale, plutonowi, sierżanci, za ten wzór męstwa i honoru. Za tę naukę, jak należy wypełniać obowiązek żołnierski. Niesiemy Wasze imiona do Polski, będziemy mówić młodemu pokoleniu:

— Tak ginęli za Waszą przyszłość polscy żołnierze Pierwszej Dywizji.

Tak ginęli i tak walczyli.

Padł w boju porucznik Kalinowski. Komunista, robotnik warszawski. Uczestnik walk wrześniowych. Padł za Warszawę, za jej wolność. Cześć i wieczna chwała Twojej pamięci!

I Twoje imię Poruczniku Kalinowski, poniesiemy do wywalczonej przez Ciebie Warszawy. Stokrotnie powtórzy je czarna, robotnicza Wola i wzniesie na wypalony Zamek Królewski na najpiękniejszej płycie marmurowej pod nowy strop. W długim rejestrze robociarzy polskich w mundurach Kościuszkowców. Szeregowych, kaprali, plutonowych, sierżantów.

Padł porucznik Wiśniewski, b. oficer Czerwonej Armii. W boju o Polskę, na drodze smoleńskiej. Ciężko ranny, otoczony przez Niemców, nie poddał się żywy.

Cześć i wieczna chwała Twojej pamięci!

I Twoje imię, Poruczniku Wiśniewski zaniesiemy do wolnej Polski. Do wolnej Warszawy, którą widziałeś może przez mgłę pamięci wczesnego dzieciństwa. Ale poległeś za nią pięknie, po rycersku, wybierając śmierć z własnej ręki miast niemieckiej niewoli.

Żołnierze Czerwonej Armii, ostrzelani w dwuletnich bojach, pokryci orderami za odwagę bojową, ci, którym nie łatwo już zaimponować męstwem, na widok Kościuszkowców, idących do ataku, podrzucali do góry kaski i wołali:

— Hurra! Niech żyją Polacy!

A nasi szli wyprostowani, jak na paradę, a nie na śmierć. Z brawurą, z furią. Szeregowi, kaprale, plutonowi, sierżanci i oficerowie Pierwszej Dywizji. Nagromadziła się ta nienawiść w polskich sercach, zapiekła, stężała. Przez długie cztery lata. Przez długie cztery lata bezczynności, gdy ginął tam, na zachód kraj ojczysty. Gdy giną co dnia i co godzinę nasi najbliżsi. Pod Niemcem......

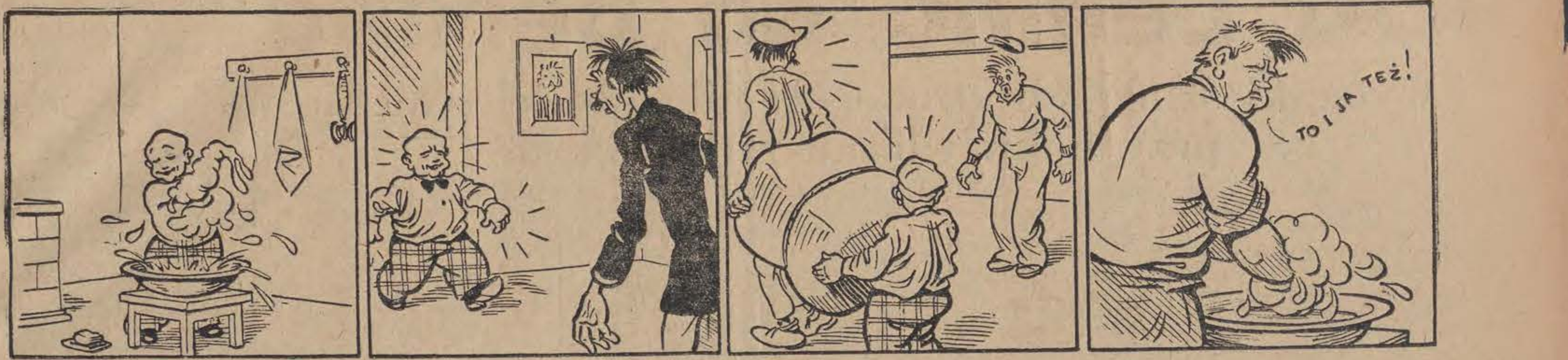
...Fryce tego dnia miały przeżycie szczególne. Nasi ruszyli na nich w prawdziwym „psychicznym ataku". Zerwały się w tym momencie spontaniczne oklaski na sowieckim punkcie obserwacyjnym, gdzie stali wyżsi dowódcy, którzy widzieli w tej wojnie niejedno.

— „Sumasszedszyj narod" — powiadają o naszych żołnierzach sowieccy towarzysze broni. — I w tym szorstkim komplemencie kryje się największe uznanie i najserdeczniejsza przyjaźń. Przyjaźń zawarta właśnie tam, na tym szlaku smoleńskim, przyjaźń nie w słowach tylko, lecz przypieczętowana żywą, prawdziwą krwią żołnierską.

12 października rozpoczęła się nowa karta historii. Wszystko co było do tego dnia, przestało być ważne. Gorycze i spory, nieporozumienia i żale wzajemne.

Tę kartę, która zaważy nie tylko na naszych losach, ale na przyszłości dalszych pokoleń, zapisała Pierwsza Dywizja. Nasza Dywizja. Ta, o której marzyliśmy przez cztery długie, mroczne lata. Ta, na której skupia się cała nasza miłość, troska, duma i szczęście.

Przygody Wicka i Wacka



WACEK: — No, wyszoruję się dokumentnie! Bo faktycznie po cóż mam być brudny? Że też mi to wcześniej do głowy nie przyszło!...

WICEK: — Co ci się stało?...
WACEK: — Wymyłem się! Teraz nie tylko sam będę przestrzegał czystości, ale i innych nakłaniał!

HIPEK: — Morowo wyglądacie! Jak wy to robicie, co?...
WICEK: — Dbamy o czystość!
WACEK: — I myjemy się!

HIPEK: — Mają ludzie wydziwiać i kpić sobie ze mnie — to i ja będą się mył! Nie bardzo mi przyjemnie, ale się przyzwyczaję...

Uroczyście
obchodzimy dziś święto Wojska Polskiego

Dzień dzisiejszy — 12 października jest świętem Wojska Polskiego i dlatego dzień ten jest uroczyście obchodzony przez wszystkich.

Wczoraj wieczorem ulicami miasta przeszedł capstrzyk, zorganizowany przez młodzież ZMP-owską i Wojsko. Uczestnicy pochodu złożyli wieńce i kwiaty na grobie Nieznanego Żołnierza oraz na grobach żołnierzy radzieckich, którzy polegli w walce z faszystowskim najeźdźcą o wyzwolenie Łodzi.

W ciągu dnia dzisiejszego, w szkołach i świetlicach fabrycznych odbędą się okolicznościowe akademie, połączone z pogadankami i referatami o bitwie pod Lenino.

Dzień Wojska Polskiego zakończy centralna akademia, która odbędzie się dziś wieczorem o godz. 19 w sali Państwowej Filharmonii.

„Cierpiący" dom
czeka na pomoc

Mocno „cierpiący" jest dom przy ul. Piotrkowskiej 292. Interweniowaliśmy już raz o przyspieszenie krycia dachów w tej posesji.

Jak nam donoszą lokatorzy, interwencja ta odniosła pożądany skutek. Niestety krycie dachu musiano przerwać bo w międzyczasie... zawaliła się część ściany, a reszta „wisi na włosku".

Został już o tym powiadomiony 6 rejon Nadzoru Budowlanego, lecz jak narazie nie widać rezultatów. A na świecie robi się coraz chłodniej, toteż lokatorzy czekają, aż sprawą tą zajmą się jak należy odpowiednie władze.

Zabawy — owszem
ale bez wódki!
Walka z alkoholizmem musi być zorganizowana i masowa

„Mieszkam przy ul. Andrzeja Struga, na przeciwko CBT. Co pewien czas zmuszony jestem wynosić się z domu do kolegów, bowiem piekielny hałas w świetlicy CBT wybija mnie nawet z najgłębszego snu. Zabawy obfitują z reguły w pijackie występy. W ciszy nocnej rozlegają się głośne krzyki i śpiewy. Wyobrażam sobie co się dzieje na sali. Najgorsze jest to, że w tych imprezach bierze również udział młodzież. Czy ktoś nie powinien się zająć tą sprawą tym bardziej, że ciągle się mówi o walce z alkoholizmem?..."

Czytelnik nasz ma rację. Wiele się mówi o walce z alkoholizmem, urządza się wystawy, projektuje zabawy bezalkoholowe nagradzane specjalnymi premiami, wszystko jednak na próżno, ponieważ akcja ta jest dorywcza, niezorganizowana i nie masowa. Wszystkie zabawy, bez wyjątku przez jaką instytucję są urządzane, odbywają się nadal w oparach alkoholowych.

Organizacje masowe nie przeprowadziły dotychczas odpowiedniej propagandy wśród swych członków i nie pouczyły o szkodliwym dla zdrowia działaniu alkoholu

Leczeniem alkoholików zajmują się w Łodzi dwie poradnie przeciwalkoholowe. Niestety rola ich ogranicza się tylko do leczenia ambulatoryjnego. O to, czy po leczeniu alkoholik nie wróci czasami do nałogu, nikt się nie martwi. W wyjątkowych wypadkach nałogowi pijacy kierowani są do szpitala w Kochanówce na dłuższe leczenie. Cóż kiedy i tu czyhają na chorego pokusy w postaci knajpy i spółdzielni sprzedających wódkę tuż naprzeciw bramy szpitalnej.

W każdą sobotę, niedzielę lub inny dzień wypłat zarobków widać na ulicach Łodzi zataczających się opojów. Swego czasu Społeczny Komitet do Walki z Alkoholizmem wystąpił z wnioskiem, aby w dni wypłat zarobków pracowniczych oraz w soboty i niedziele zakazać sprzedaży wódki. Niestety projekt pozostał nadal tylko projektem mimo, iż w wielu miastach i województwach zarządzenie takie już dawno wprowadzono w życie.

Wszystkie czynniki szczególnie zaś ZMP, powinny przystąpić do walki z nałogiem pijaństwa, który pomniejsza siły żywotne mas pracujących, obniża inteligencję i sprowadza szereg chorób wyniszczających społeczeństwo.

W najbliższych dniach Komitet do Walki z Alkoholizmem wyda dla wszystkich kół związkowych zarządzenie, zabraniające urządzania zabaw alkoholowych w świetlicach przyzakładowych. Niezależnie jednak od tego, każdy świadomy obywatel winien we własnym zakresie i z własnej inicjatywy walczyć z pijaństwem czym przyczyni się do likwidacji alkoholizmu! (j)

Czyja zguba?
„Buchalteria roztargnienia"

Każda zguba jest przykra. Ale najbardziej chyba smuci nas to, gdy wbrew woli rozstajemy się z dokumentem osobistym. Bo jak wtedy np. udowodnić, że ja — to właśnie ja?

Na szczęście jednak istnieje, mili moi — MOI, czyli Miejski Ośrodek Informacji. Jeśli więc coś zgubicie czy znajdziecie, kierujcie swe kroki do tej właśnie instytucji.

Na brak okazji ku temu łodzianie jakoś narzekać nie mogą. Bo jak nam mówi „buchalteria roztargnienia" MOI, miesięcznie gubi swe dokumenty około 160 osób. Można sobie wyobrazić, ile by się ich nazbierało na półkach w ciągu roku, gdyby nie sprawność personelu ośrodka w odszukiwaniu właścicieli.

Bo wiedzieć trzeba, że nie wszyscy się po swe zguby zgłaszają i nie na wszystkich dokumentach widnieje adres właściciela. Mimo to w tym roku zwrócono dowody 1.122 osobom, co stanowi 90 proc. „wpływów".

Oczywiście, pracownicy MOI chcieliby, aby „wpływy" równały się „rozchodowi". Cóż, kiedy roztargnieni właściciele uporczywie się nie zgłaszają. A może są aż tak roztargnieni, iż do tej pory jeszcze nie stwierdzili, że przed rokiem zgubili metrykę czy świadectwo maturalne?... (se)

W szkole lepiej niż w domu
Wspólne odrabianie lekcji
daje bardzo dobre rezultaty

Tuż przy wejściu do Szkoły Podstawowej TPD Nr. 3 przy ul. Piotrkowskiej 187 stoi niewielka grupa dzieci, wiodąc zacięty spór. Chodzi o to czy lepiej jest odrabiać lekcje w domu czy też w szkole. Dwa obozy, które natychmiast powstały, starają się wzajemnie przekonać o słuszności swych twierdzeń.

Ostatecznie zwycięża grupa popierająca naukę w szkole. Zgodnie więc z zawartą umową, oba „stronnictwa" udają się do świetlicy.

* * *

Pochylone nad pulpitami dzieci w ciszy odrabiają lekcje.

— Czy już przepisałeś z tej strony — odzywa się do swego sąsiada Maniuś Rosiak, zamieszkały przy ul. Żeromskiego 86. Chciałem odwrócić kartkę...

— Poczekaj chwilę, jeszcze jedno zdanie.

W tym czasie, gdy Marian skrupulatnie wysusza litery bibułą, jego kolega Pawlak kończy wypracowanie. Zaglądający im przez ramię Andrzej Znyk wskazuje palcem na zeszyt.

— W domu to by się tak ładnie nie napisało. A tu, pani pilnuje, więc trzeba się starać.

Tego samego zdania jest również Bożenka Chorążak, która mimo, iż jest dopiero pierwszy rok w szkole, już wie co znaczy kolektywna praca.

Dzieci korzystają ze wspólnych podręczników, pomagają sobie wzajemnie i kontrolują się. Wspólne odrabianie lekcji trwa zazwyczaj od godziny 15 do 17. W tym czasie dzieci otrzymują podwieczorek po czym zabierają się z powrotem do pracy.

* * *

Dziatwa podzielona jest na trzy grupy, w zależności od wieku, na najstarsze, średnie i najmłodsze. Sprawowaniem kontroli w czasie odrabiania lekcji zajmują się również rodzice, którzy po godzinach pracy przychodzą do szkoły zobaczyć jak pracują ich pociechy. Wspólna nauka trwa od 18 września i przyniosła niewątpliwą korzyść zarówno dzieciom jak i rodzicom.

Początkowe opory znikły zupełnie, obie strony są zadowolone i pewne, że taka nauka przyniesie wiele pożytku.

Również i w innych dziedzinach kolektywnej pracy mamy do zanotowania pozytywne rezultaty. Wczoraj naprzykład odbyła się wspólna narada nauczycieli, rodziców i dzieci, na której omawiano postępy w nauce i zachowanie się dzieci w szkole. Okazuje się, że skonfrontowanie wypowiedzi dzieci z wypowiedziami starszych może wnieść wiele ciekawego materiału, który jest pomocą w likwidowaniu najrozmaitszych niedociągnięć. (st.)

Od 13 do 30 bm.
Zmiana trasy tramwajów
i wstrzymanie ruchu na poszczególnych odcinkach

W związku z robotami ziemnymi na ul. Wojska Polskiego, ruch tramwajów na ulicy Strykowskiej będzie całkowicie wstrzymany od piątku 13 bm. do poniedziałku 30 bm. Tramwaje linii „1" i „15" będą kursowały tylko do cmentarzy przy ul. Wojska Polskiego.

Tak samo od 13. do 30. bm. będzie całkowicie wstrzymany z tych samych przyczyn ruch tramwajowy na ul. Obrońców Staligradu (11-go Listopada), na odcinku od Pl. Wolności do ul. Gdańskiej.

Linie tramwajowe „3", „8", „9", „10", „15" i linia „Lutomiersk" będą miały następujące trasy:

linia „3" — Nowe Złotno, Obrońców Stalingradu, Gdańska, Legionów, Al. Kościuszki, 22 Lipca, Piotrkowska, Napiórkowskiego, Zarzew;

linia „8" — Hipoteczna, Zgierska, Plac Wolności, Piotrkowska, Andrzeja Struga, Gdańska, Kopernika, Dw. Kaliski;

linia „9" — Kopcińskiego, Daszyńskiego, Piotrkowska, 22 Lipca, Al. Kościuszki, Legionów, Gdańska, Obrońców Stalingradu, Zdrowie;

linia „10" — Widzew, Marszałka Stalina, Piotrkowska, 22 Lipca, Al. Kościuszki, Legionów, Gdańska, Obrońców Stalingradu, Cmentarna, Srebrzyńska, Osiedle M. Mireckiego;

linia „15" — Chojny, Piotrkowska, Gen. Świerczewskiego, Żeromskiego, Kopernika, Gdańska, Andrzeja Struga, Piotrkowska, Plac Wolności, Zgierska, Wojska Polskiego, Strykowska;

linia „Lutomiersk" — pociągi linii „Lutomiersk" dojeżdżać będą ulicą: Obrońców Stalingradu do ul. Zachodniej i z powrotem.

Kawał(y) z Expressu

Rzecz dzieje się w sądzie.

— Więc oskarżony twierdzi, że najspokojniej pracował w chwili gdy milicjant do niego podszedł?... A jaki jest zawód oskarżonego?

— Jestem włamywaczem...

* * *

Rozmowa zeszła na temat jak jest dziś i jak było dawniej.

— Dawniej było lepiej — wtrąca filozoficznie pan Kociołek.

— Pod jakim względem? — pyta ktoś.

— Dam wam taki przykład. Jeśli dawniej ktoś potrzebował pióra do napisania listu to szedł nie jak dziś do sklepu z materiałami piśmiennymi, lecz do handlarza drobiem, kupował gęś, wyciągał jedno pióro a resztę — smażył na obiad...

Ustaną nieporozumienia w autobusach
Bilety poza kolejką
dla podróżnych z delegacjami służbowymi

Ostatnio coraz częściej zdarzały się wypadki niezabierania do autobusów PKS podróżnych z delegacjami służbowymi. Na tym tle dochodziło do licznych zatargów między podróżnymi a personelem PKS. Aby temu na przyszłość zapobiec, dyrekcja PKS wydała specjalną instrukcję, która obowiązuje już od 10 bm.

Podróżni z delegacją służbową mogą obecnie otrzymać w kasach PKS-u bilety poza kolejką, o ile zgłoszą się conajmniej na pół godziny przed odejściem autobusu.

Na przystankach, gdzie nie ma kasy, konduktorzy będą uwzględniali przede wszystkim tych podróżnych, którzy posiadają delegacje służbowe. Jeśli w autobusie wszystkie miejsca siedzące są już zajęte, konduktor może przyjąć jeszcze najwyżej trzy osoby ponad komplet.

W razie niemożności wyjazdu podróżnego z delegacją służbową na dany dzień, np. z powodu wypadku, defektu wozu, przeszkody na drodze itp., dyżurny ruchu lub kasjer winien na żądanie poświadczyć ten fakt na delegacji specjalną pieczątką. (sk.)

Obrady przedstawicieli
Spółdzielni Inwalidów

Wczoraj odbył się w Łodzi Wojewódzki Zjazd Okręgowy delegatów Centrali Spółdzielni Inwalidów.

Zjazd poświęcony był omówieniu dotychczasowej działalności oraz zadań spółdzielni inwalidów na najbliższą przyszłość. Po dyskusji wybrano nowe władze Rady Okręgowej.

W siódmą rocznicę historycznej bitwy

Od Lenino do Berlina

Zwycięski szlak odrodzonej Armii Polskiej walczącej przy boku wojska radzieckiego

Poniżej podajemy fragment artykułu pióra generala Edwarda Ochaba, opublikowany w roku 1943 w „Nowych Widnokręgach" organie ZPP w Moskwie.

Zadaniem naszym było: przełamanie silnie umocnionej linii obrony niemieckiej, sforsowanie rzeczki Mierei, opanowanie okopów nieprzyjaciela, zniszczenie na wąskim, dwukilometrowym odcinku wszelkich ośrodków oporu i stanowisk ogniowych hitlerowców, oraz zajęcie wsi Trygubowo i Połzuchy. Miało to stworzyć wyrwę, przez którą mogłaby ruszyć naprzód brygada czołgów.

Po blisko dwugodzinnym huraganowym ogniu artyleryjskim zabłysnęła rakieta, będąca dla pierwszego batalionu sygnałem do rozpoczęcia ataku. W chwilę później rusza do walki trzeci batalion, a w ślad za nim drugi...

Wychodzimy na przeciwległy stok wzgórza, a potem znowu opuszczamy się w dół ku obszernemu kartoflisku. Nagle z prawego skrzydła zaczynają bić niemieckie karabiny maszynowe. Trzeba jak najszybciej przebiec strefę ich morderczego ognia.

* * *

— *Naprzód, Naprzód!* — pada komenda i kompania za kompanią, pomimo nieustannego ognia niemieckich cekaemów, przechodzi przez kartoflisko, znacząc krwią przebytą drogę.

Nasze moździerze ostrzeliwują teraz niemieckie pozycje, co powoduje osłabienie ognia wrażych cekaemów i ułatwia nam posuwanie się naprzód. Na bagnistej łączce przyrzecznej ogień karabinów maszynowych przeciwnika jest słabszy, ale za to wali się na nas grad min i granatów, które wybijają w ziemi ogromne leje, obsypują nas błotem i ulewą odłamków, walą z nóg dziesiątki ludzi.

Dowódca 8 kompanii, porucznik Tomas, trafiony kulą, broczy krwią, chwieje się na nogach, ale idzie naprzód, prowadząc za sobą kompanię. Po kilku krokach, ponownie ugodzony pada w krwawe błoto bagniska, ale żołnierze prą dalej niepohamowanie jak lawina

Idą wyprostowani, z zaciśniętymi zębami, z płomieniem chłopskiej zaciętości w oczach.

Przed nami rzeczka niezbyt szeroka, ale przeskoczyć jej niepodobna. Trzeba ją przebyć w bród. Żołnierzom w wielu miejscach woda sięga po szyję.

Żołnierze otrząsają się z wody, mocniej ściskają w rękach karabiny i prą naprzód w stronę okopów niemieckich, które widnieją w odległości 100 — 150 kroków. Idąc, strzelają z karabinów i automatów.

— *Naprzód! Naprzód!*

Przeskakujemy kilka trupów niemieckich. Napotykamy hitlerowca, rannego w nogę, który siedzi z podniesionymi w górę, zamazanymi krwią rękami i skomli żałośnie. Jeden z naszych żołnierzy, z oczyma płonącymi nienawiścią, bierze go na muszkę, ale powstrzymuje go oficer.

— Nie strzelaj! My — nie hitlerowcy. Nie będziemy dobijać rannych.

Nasza artyleria zaczyna ponownie „obrabiać" faszystowskie stanowiska. Ogień hitlerowski słabnie, możemy teraz nieco swobodniej posuwać się naprzód.

Zbiera się grupa oficerów, by naprędce zastanowić się nad sytuacją...

* * *

Było to już o zmierzchu. Żołnierze, chociaż straszliwie zmęczeni całodzienną walką, szli odważnie. Szliśmy wyprostowani, a nerwy faszystów i tym razem nie wytrzymały.

Hitlerowcy wycofują się i kryją w pobliskich krzakach, ale w każdej chwili trzeba się spodziewać ich kontrataku, a z amunicją u nas krucho.

Zajmujemy okopy z lewej i prawej strony wąwozu, a równocześnie nasi fizylierzy wdzierają się do wsi Połzuchy, gdzie płoną niemal że wszystkie domy, oświetlając krwawe pobojowisko.

Niemcy kilkakrotnie próbują atakować nasze pozycje, ale wszystkie te próby kończą się dla nich opłakanie.

Sytuacja nasza jest mimo to niewesoła. Żołnierze walą się z nóg ze zmęczenia. Brak nam amunicji. Lewe skrzydło nasze wciąż jest odsłonięte.

Powoli jednak sytuacja zaczyna się zmieniać na lepsze. Na reszcie nawiązano łączność telefoniczną ze sztabem. Zapowiadają nam, że wkrótce otrzymamy żywność i amunicję oraz posiłki, że nadejdą czołgi, pod których osłoną ponownie pójdziemy do ataku.

Największa zaś radość dla nas — to zjawienie się na naszym lewym skrzydle kilku kompanii czerwonoarmistów, którzy nie tylko ochraniają nas z flanki, ale przechodzą do natarcia i mimo silnego ognia niemieckiego, zajmują fałdy terenu mniej więcej w połowie drogi między pierwszą i drugą linią okopów.

Czerwonoarmiści posuwają się naprzód skokami, zaciekle i uporczywie, nie zważając na grad niemieckich kul i pocisków. Nasi żołnierze patrzą na nich z radością i podziwem. Nikt teraz nie wątpi, że przygotowany atak skończy się pomyślnie.

Oficerowie radzieccy z entuzjazmem mówią o polskim żołnierzu.

— Da, da, Poliaki szli wpieriod iskluczitielno. Priamo kak moriaki!



W mojej słuchawce

„Drogi" pierścień

Słuchawki telefoniczne, wyrabiane z masy plastycznej, są często narażone na uszkodzenie ew. stłuczenie. Wystarczy nieraz mniej ostrożnie odłożyć słuchawkę na widełki (zdarza się to szczególnie, gdy człowiek jest podenerwowany rozmową) by pękła jakaś delikatniejsza część.

Zdarzyło się to wczoraj jednej z łódzkich instytucji. Pękł pierścień przytrzymujący tubę słuchawki. Drobnostka, prawda?

Tak się też nam zdawało, póki nie przyszedł monter przysłany przez biuro naprawy na skutek zgłoszonego meldunku. Obejrzał uszkodzenie i stwierdził:

— Trzeba założyć nową słuchawkę.

— A czy nie można wymienić tylko pierścienia? Przecież cała słuchawka jest w porządku i najzupełniej nadaje się do użytku!

— Niestety. Mamy bardzo dużo typów aparatów i do wielu z nich nie ma części zapasowych. Dlatego też jeśli się zepsuje jakikolwiek drobiazg trzeba wymienić słuchawkę. Mamy już moc tych „trupów" na składzie.

Zdziwiliśmy się, że dzisiaj jeszcze możliwy jest taki przykład marnotrawstwa. Gdyby w ten sposób postępowały inne gałęzie przemysłu to musielibyśmy np. wyrzucać samochody, w których pękła albo zginęła jakaś śrubka. „Bo fabryka nie produkuje części wymiennych".

Na sprawę tę winna Dyrekcja Poczt i Telegrafu zwrócić uwagę i spowodować, by fabryka sprzętu telefonicznego dostarczała, oprócz pełnych kompletów, także pewną ilość części zapasowych. Nie sprawiłoby to na pewno żadnych trudności, a przyniosłoby poważne oszczędności.

(el)

Zmiany w programie Polskiego Radia

w okresie jesienno-zimowym

Polskie Radio wprowadziło nowy program na okres jesienno - zimowy. Godziny nadawania poszczególnych programów są następujące.

Program I (na fali 1322 m) trwa w dni powszednie od godz. 5.00 do 13.15 i od godz. 15,25 do 23,15 oraz w niedzielę od godz. 6.50 do 14.15 i od 15.45 do 24.00

Program II (na fali 367 m) jest nadawany w dni powszednie od godz. 5.00 do 8.10 oraz od godz. 13.25 do 24.00 w niedzielę zaś od 6,50 do 24.00 bez przerwy.

Zasadniczą zmianą obu programów jest nowy układ dzienników. Wieczorny dziennik o godz. 20.00 oraz ostatnie wiadomości o godz. 23.00 nadawane są jednocześnie w obu programach ponadto w programie I dziennik poranny usłyszymy o godz. 6.30, skrócony dziennik południowy o godz. 12.04 oraz dziennik popołudniowy o godz. 16.00. W programie II-gim streszczenie wiadomości porannych nadawane jest o godz. 5.10, dziennik poranny o godz 7.00, wiadomości o godz. 8.00 oraz dziennik popołudniowy o godz. 17.00.

Wiadomości podane w dziennikach uzupelni ciekawa audycja pt. „Muzyka i aktualności" nadawana codziennie z wyjątkiem niedziel w programie I o godz. 17.20 oraz w programie II o godzinie 21.30.

Ważną zmianą jest przesunięcie godzin nadawania koncertów masowych na godziny późniejsze. Piątkowy koncert masowy usłyszymy zatem w pr. II o godz. 20.30 oraz audycję „Przy sobocie po robocie" o godz. 20.30.

Pory nadawania audycji wiejskich również uległy zmianie, a mianowicie zostają one przesunięte z godziny 21.15 na wcześniejszą 18.45 (w programie I). W czwartek nadawane są wyjątkowo o godz. 19.15.

W niedzielę o godz. 12.15 nadawane będą w programie I poranki symfoniczne oraz o godz. 17.00 do 19.00 opery lub operetki, z repertuaru klasycznego.

Oprócz środowych koncertów chopinowskich nadawanych o godz. 21.00 w programie I są obecnie wprowadzone do programu II niedzielne koncerty chopinowskie o godz. 17.20.

Ciekawa audycja „Nasze chóry śpiewają" jest nadawana w każdą niedzielę o godz. 16.00 w programie II.

Słuchowiska teatralne nadawane będą w programie I we wtorki o godzinie 20.45 oraz w soboty o godz. 21.00, w programie II zaś w środy po dzienniku wieczornym o godz. 20.30 oraz w niedzielę o godz. 17.00.

Teatr „Eterek" oraz inne audycje satyryczne będą nadawane w niedzielę o godz. 21.15 w programie I.

W październiku dział oświatowy rozpoczyna kurs języka rosyjskiego nadawany dla dwóch poziomów słuchaczy a mianowicie: dla początkujących — we wtorki i piątki o godz. 17.00 w programie I oraz we wtorki i piątki o godz 19.45 w programie II dla zaawansowanych zaś w poniedziałki i środy o godz. 20.45 w programie I oraz w poniedziałki i czwartki o godz. 17.40 w programie II.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

116)

W pierwszym pokoju siedziała w towarzystwie dwóch panów Alicja Werner. Ta na widok wchodzącej Anny, uśmiechnęła się do niej przyjaźnie.

— Czy nie widziałaś mojej matki? — zapytała, mijając jej stolik Karwiczowa.

— Owszem, jest na sali! — uśmiechnęła się Alicja. Ale tym razem już zupełnie inaczej: znacząco i złośliwie.

Anna jest z natury spostrzegawcza. Nie mogła nie zauważyć podejrzanego uśmiechu, który przeleciał teraz przez wargi Alicji. Zresztą przyzwyczaiła się już do tego, że o matce jej mówią ludzie nie zawsze z szacunkiem... Panie z kawiarni znają się wszystkie doskonale i wiedzą, co o sobie sądzić: a pani Łucja ma na swoim koncie tyle, tyle grzeszków i tyle powodów do złośliwych plotek... Czy można więc traktować ją poważnie?

Anna, nie spiesząc się, wchodzi na salę. I zaraz przy pierwszym stoliku w kącie zauważyła matkę.

Pani Łucja siedziała w towarzystwie młodego, mocno zblazowanego dżentelmena, z którym ostatnio, skończywszy widocznie z Wachmundzkim, afiszuje się dosyć często.

Annie nie podoba się ten typ mężczyzny, w którym jest coś lepkiego i antypatycznego. Manewrowała dotychczas w ten sposób, żeby się z nim osobiście nie zetknąć, tym jednak razem nie udało jej się uniknąć tego spotkania.

Pani Stamińska była mocno zaaferowana rozmową ze swoim towarzyszem, niemniej zauważyła wchodzącą córkę i zaczęła jej dawać gwałtowne znaki, ażeby podeszła.

Trudno! Nie można matce zrobić afrontu! Anna, zdejmując rękawiczki, podchodzi bez entuzjazmu do siedzącej pary.

Pani Stamińska wita córkę z hałaśliwym ożywieniem.

— To bajecznie miło z twojej strony, żeś przyszła... Wyglądasz cudownie! Ach, prawda, prawda, państwo nie znacie się jeszcze! Pozwólcie, że was zapoznam: pan Gosiewicz — moja córka Henrykowa Karwiczowa.

Anna żałuje, że jednak zdjęła rękawiczkę. Dotknięcie dłoni Gosiewicza jest takie, jak on sam: lepkie i antypatyczne.

Młody człowiek odruchowo poprawia krawat i z miejsca przechodzi do ofensywy.

— Miałem szczęście znać panią z widzenia. Jest pani zjawiskiem łatwo wpadającym w oczy. W Łodzi mamy wprawdzie wiele pięknych pań, ale taka kobieta, jak pani, będzie się zawsze wśród nich wyróżniała swoją niepospolitą urodą i zaskakującą elegancją...

Gosiewicz powtarza jakieś mętne dusery i tanie komplementy. Obie panie (chociaż każda z innego powodu) — zaczynają się wyraźnie denerwować.

Zblazowany dżentelmen zorientował się, że popełnia gaffę, więc też zamyka cykl swoich komplementów głęboką uwagą:

— Nic zresztą dziwnego, że piękność pani jest tak zadziwiająca: skoro ma się taką matkę, jak pani!

Chmurne przed chwilą oblicze pani Stamińskiej rozjaśniło się. Z gracją upudrowała koniuszek nosa i pochyliła się w stronę córki.

— Czy masz to, o co cię prosiłam? — spytała cicho.

Anna jest tak bardzo przejęta przejściami dwóch ostatnich godzin, że nie od razu zgaduje, o co chodzi jej matce.

— A o co mnie mama prosiła? — zmrużyła oczy.

— Nie pamiętasz? — w szepcie pani Łucji brzmi oburzenie. — Przecież miałaś mi wystarać się o osiemset złotych!

— Ach, prawda, prawda! — przypomina sobie Anna i posępnieje.

— Więc co? Udało ci się znaleźć dla mnie tę bagatelę? — przypiera ją do muru pani Łucja. — Ach, co za czasy... Coraz trudniej jest zdobyć parę groszy...

Anna spojrzała na tę sytą, strojną, pachnącą najdroższymi perfumami kobietę, która była jej matką i ni stąd ni zowąd przypomniały jej się nagle wzruszająco wątłe ramionka córeczki Grzegorza Gembickiego.

Przymknęła na sekundę oczy i powiedziała z westchnieniem:

— Mama ma rację! Czasy są rzeczywiście bardzo ciężkie... i wątpię, czy uda mi się teraz służyć ci, mamo, pomocą...

(D.c.n.)

NA MOIM EKRANIE

„Pan" od hydrantu

— Mamo! — powiedział któregoś dnia mój synek. — Ale my teraz na wesołej ulicy mieszkamy!

— ?

— No tak. Każdego dnia można zobaczyć przez okno prawdziwy cyrk.

Sens tej wypowiedzi zrozumiałam dopiero wczoraj. Punktualnie o godz. 10 min. 40.

O tej bowiem porze szłam ulicą 22 Lipca, tuż obok swojego domu. W pewnej chwili zauważyłam ze zdziwieniem, że prawie wszyscy mijający mnie przechodnie nie idą, lecz biegną.

Zaintrygowana zaczęłam biec wraz z nimi. Rejs nie był zresztą długi. Kończył się zaraz na następnym rogu, przy zbiegu ulic: 22-go Lipca i Wólczańskiej.

Po drodze następowała wymiana zawodników. Jedni wpadali do pobliskich bram, inni zaś włączali się do biegu, objuczeni różnego rodzaju naczyniami kuchennymi: wiadrami, miskami a nawet... baliami.

Stanęłam cierpliwie na końcu kilometrowej kolejki i usiłowałam zaczerpnąć wiadomości od najbliższych sąsiadów.

— Do jasnej Anielki! — denerwował się ktoś z ogonka. — Już pięć po u pół do jedenastej a jego nie ma! Czuję, że znów większość z nas pozostanie bez wody!

Wreszcie przyszedł! Powoli, nie śpiesząc się odkręcił hydrant i dwa najbliższe wiadra z szumem zaczęły napełniać się wodą. Była godz. 10.40.

Punktualnie o godz. 11-ej zakręcił hydrant. Po czym ze stoickim spokojem oddalił się nie bacząc na prośby i groźby dziesiątek osób, które nie zdążyły naczerpać wody.

Jak mnie poinformowano sceny tego rodzaju rozgrywają się w tym punkcie miasta codziennie od trzech tygodni.

Czyżby wieści o tym nie dotarły jeszcze do Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji?

(w)

Zobowiązania kolejarzy

ku czci Wielkiej Rewolucji

Kolejarze okręgu łódzkiego, chcąc uczcić nadchodzącą rocznicę Rewolucji Październikowej, powzięli szereg zobowiązań produkcyjnych.

Pracownicy służby mechanicznej zaoszczędzą dzięki wykonaniu dodatkowych prac ponad 11 mil. zł., służba drogowa zaoszczędzi półtora miliona zł., zaś pracownicy elektrotechniczni zakończą przed terminem układanie kabla na stacji Koluszki, przeprowadzą kapitalny remont kabla w Kutnie oraz wykonają jeszcze kilka prac, które przyniosą oszczędności w sumie 784 tys. zł. (x)

Prenumerata

pism radzieckich we wszystkich placówkach „Ruchu"

Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch" w Łodzi, w celu udogodnienia jak najszerszym rzeszom czytelników nabywania pism radzieckich— z dniem 11 października rb. przystąpiło do przyjmowania zamówień i przedpłat na prenumeratę tych pism na rok 1951.

Prenumeratę wszelkich czasopism radzieckich (naukowych, technicznych, młodzieżowych i innych) na rok 1951 zamawiać można do dnia 1-go grudnia 1950 r. w placówkach PPK „Ruch".

Kadry decydują o produkcji

Przez doszkalanie robotników

likwidujemy bolączkę – niewykonywanie norm

W ZPB im. Szymańskiego tkacze uczą się dobrze pracować

Kiedy rok temu Stanisław Komorowski przyszedł do ZPB im. Szymańskiego nie wiele miał pojęcia o krośnie. Tyle tylko co usłyszał od matki, tkaczki z dziada pradziada.

Ale widać niedaleko padło jabłko od jabłoni, skoro już po trzech dniach szkolenia postawiono go przy warsztacie.

Po pół roku pracy otrzymał dwa szerokie krosna. Minęło znów trochę czasu i Komorowski przeszedł na obsługę czterech krosien wąskich.

Ale cóż, nie wiodło mu się zbyt dobrze. Nie mogło zresztą być inaczej. Komorowski, mimo sumienności i niewątpliwych zdolności do zawodu, nie otrzymał przecież należytego przeszkolenia fachowego, nie zdążył w okresie owych trzech dni szkolenia poznać strukturę swego warsztatu pracy. Nie umiał nawet prawidłowo uruchomić krosna.

Mimo, iż starał się pracować jak najlepiej, nie wykonywał normy. Jeszcze w lipcu br. wyrabiał zaledwie 69 proc bazy.

— Gryzłem się ze wstydu — opowiada — Rumieniłem się przy każdej wypłacie. Zarabiałem mało i to było najlepszym dowodem jak źle pracuję.

W sierpniu kierownictwo tkalni zorganizowało doszkalanie tkaczy. Na salę przyszła doświadczona instruktorka ob. Gajewska.

— Chodziłem za nią jak dziecko za matką — ciągnie dalej swoją opowieść Komorowski — ob. Gajewska zawsze cierpliwie wysłuchała moich zapytań i natychmiast pouczała mnie, jak mam pracować. W okresie miesiąca ja, mając poza sobą już rok samodzielnej praktyki, dowiedziałem się wielu cennych rzeczy, poznałem krosno i jego mechanizm, zgłębiłem nieznane mi dotąd tajniki sztuki tkackiej.

Dawniej nie miałem np. pojęcia, że wydajność i jakość produkcji tkackiej zależy też od tak drobnej sprawy jak ostrość szpiców w czółenkach. A przecież rzecz jest prosta. Stępione na końcach czółenko, przechodząc między osnową zrywa ją i powoduje postoje krosna. Podobnie ma się rzecz z obluźnionym piórem przy czółenku, które zrywa wątek, z nieprawidłowo nabitą cewką itp.

Tak było cały sierpień. Ale zato we wrześniu... We wrześniu wyrobiłem po raz pierwszy w życiu normę. Ba, nie tylko normę, ale jeszcze całe 12 proc więcej. Sprawdźcie w Wydziale Płacy i Pracy czy aby się nie mylę!

Sprawdziliśmy. Nie pomylił się ani o pół procent. Podczas, gdy w lipcu osiągnął zaledwie 69 proc. bazy, we wrześniu miał już pełne 112 proc.

Nie tylko zresztą on jeden. Prawie każdy dotąd niewyrabiający normy tkacz, po przejściu dodatkowego szkolenia przy warsztacie podniósł wydajnie swą bazę i zarobki.

Taki np Władysław Szymański, członek ZMP, który w lipcu wyrobił niecałe 80 proc. osiągnął już w sierpniu 107 proc.

— Z radością i podziwem patrzyłem potem — mówi — na swoją wypłatę. Za sierpień otrzymałem 18.305 zł., podczas gdy za lipiec tylko 11.067 zł.

Albo młodzieżówka — Zosia Lenarczyk. W lipcu zarobiła 9.180 zł., a we wrześniu... już 17.462 zł.

— Zrozumieliśmy, że dzięki doszkalaniu — mówią tkacze i tkaczki z ZPB im. Szymańskiego — możemy pracować dobrze. A był czas kiedy niejeden z nas zaczynał już tracić wiarę w siebie i w swoją przydatność w fabryce. Jeśli tylko kierownictwo naszych zakładów nie zaniedba akcji szkoleniowej, to jesteśmy pewni, że po pewnym czasie nie będzie wśród nas ani jednego niewykonującego normy!

A o to właśnie chodzi. Sprawa polega na tym, aby nie zadowolić się początkowymi sukcesami, ale systematycznie i stale czuwać nad podnoszeniem wiadomości zawodowych załogi. Tymczasem w tkalni ZPB im. Szymańskiego od kilku dni zamiast trzech instruktorek pracuje tylko jedna.

Wydział Personalny zakładów oraz ich kierownictwo powinno jak najszybciej w miejsce dwóch zwolnionych przydzielić tkalni nowe siły instruktorskie. Musimy pamiętać, iż jednym z naczelnych zadań jakie przed nami stoją w związku z realizacją Planu 6-letniego to walka o kadry.

Kadry decydują o produkcji. O tym przekonaliśmy się już niejednokrotnie. O tym też mówi nam przykład tkalni ZPB im. Szymańskiego. Dlatego też należy stworzyć należyte warunki do stałego wzrostu tych kadr. Jednym zaś z nieodzownych warunków tego, jest właściwie i systematycznie prowadzone szkolenie i doszkalanie. (w)

Strażacy demonstrują swą sprowność



W ramach tygodnia Straży Pożarnej odbył się dnia 8 bm. w Warszawie pokaz gaszenia pożaru w pałacu Staszica. — Na zdj.: jedna z 36 „ofiar pożaru" spuszczonych przez strażaków z II piętra gmachu brezentowym worem ratunkowym.

Dba'my o czystość porządek i higienę

W akcji sanitarnej

musi wziąć udział całe społeczeństwo

Poniżej zamieszczamy fragmenty artykułu rektora Akademii Medycznej w Łodzi prof. dr. E. Palucha o zwalczaniu chorób zakaźnych przewodu pokarmowego.

Jesień jest okresem nasilenia zapadalności na choroby zakaźne przewodu pokarmowego. Problem ten w naszym mieście jest szczególnie aktualny wskutek podstawowych braków w dziedzinie uzbrojenia sanitarnego. Zły stan ustępów, śmietników, zaopatrzenia w wodę i brak kanalizacji sprzyja rozszerzaniu się chorób zakaźnych przewodu pokarmowego.

Podstawowe inwestycje, w celu usunięcia tych zaniedbań objęte są w dużym stopniu 6-letnim planem gospodarczym. Zanim jednak zbudowane zostaną urządzenia kanalizacyjne i wodociągowe, nowe fabryki i domy, konieczna jest szerok akcja sanitarno - epidemiologiczna, przy współudziale całej ludności i wszystkich instytucji, odpowiedzialnych za stan zdrowia ludności. Oprócz domów i zakładów pracy, musi ona objąć także mleczarnie, zakłady gastronomiczne, przemysł spożywczy i sklepy żywnościowe.

W akcji tej na pierwszy plan wysuwa się sprawa zwalczania duru brzusznego, który od dziesiątków lat nęka nasze miasto.

Dur brzuszny może się szerzyć bądź to drogą bezpośredniego kontaktu z chorym, bądź też za pośrednictwem wody, mleka lub much. Z epidemicznego punktu widzenia na szczególną uwagę zasługuje ochrona przed zakażeniem wody i mleka, gdyż dają one możliwość równoczesnego zakażenia wielu osób.

Przedostanie się zarazków duru brzusznego do wody może nastąpić wówczas, kiedy źródła wody, jakimi są studnie, znajdują się zbyt blisko dołów ustepowych. Dlatego konieczne jest chlorowanie wody studziennej lub też gotowanie wody, zwłaszcza w okresie zachorowań. Dotyczy to zarówno wody do picia, jak i do innych celów domowych, jak np. mycia naczyń.

Mleko może ulec zakażeniu albo wprost od chorego lub nosiciela, albo za pośrednictwem wody. Jest ono doskonałą pożywką dla zarazków, które w mleku szybko się mnożą. Dlatego nie można spożywać mleka w stanie surowym, ani tzw: mleka pasteryzowanego — trzeba je przegotować natychmiast po przyniesieniu do domu.

Dużą rolę w szerzeniu się chorób zakaźnych przewodu pokarmowego odgrywają także muchy, albowiem mnożą się one w nieczystościach przenoszą z nich zarazki na produkty spożywcze.

Ostatnio została znacznie wzmocniona służba przeciwepidemiczna w Łodzi i woj. łódzkim. Do pracy zmobilizowano znaczną liczbę kontrolerów sanitarnych i studentów wyższych lat Akademii Medycznej w Łodzi. Akcja polega na wykrywaniu chorych, jako głównego źródła zakażenia i izolacji ich w szpitalach zakaźnych, gdzie mają zapewnioną pomoc. Równolegle w domach chorych wykonywana jest dezynfekcja mieszkań, ustępów, śmietników i studni.

Prowadzi się także akcję wykrywania kontaktów i tzw. nosicieli duru brzusznego. Uruchomione dodatkowe szczepienia dają sposobność do poddania się szczepieniu tym, którzy nie uczynili tego w czerwcu br. Podjęto także niezbędne zarządzenia sanitarne w mleczarniach, stołówkach, w zakładach pracy itp.

Stale drzemiące ogniska duru brzusznego w Łodzi i okolicy są pozostałością czasów wyzysku, rządów obcego i rodzimego kapitału. Proletariat łódzki musi wspólnym wysiłkiem zetrzeć to piętno, zaprowadzając własnymi rękami we własnym domu czystość, porządek i higienę.

Nasi Czytelnicy piszą

PROSIMY O SKLEP!

Drogi „Expressie"!!

Pomagasz wszystkim, pomóż i nam— mieszkańcom ul. Łagiewnickiej i wszystkich bocznych ulic aż do ul. Stefana włącznie. Nie mamy tutaj żadnego spożywczego sklepu spółdzielczego, ani też piekarni i zmuszeni jesteśmy odprawiać pielgrzymki aż na Bałucki Rynek lub na ulicę Zgierską.

My też jesteśmy ludźmi pracy i chcielibyśmy mieć takie sklepy w pobliżu naszych domostw.

Wierzymy, „Expressie", że dołożysz starań, aby prośba nasza została wysłuchana.

Podpisy mieszkańców ulic: Dolnej Łagiewnickiej, Żórawiej i in.

Popieramy słuszną prośbę naszych Czytelników i radzi będziemy, gdy Dyrekcje PSS i MHD rychło zawiadomią zainteresowanych za pośrednictwem naszej Redakcji, że upragnione sklepy zostały otwarte.

UPIORY OKUPACJI

Drogi „Expressie"!

Na stacji Łódź-Kaliska zauważyłem rzecz osobliwą. Przy kasie biletowej Nr 4 widnieje na okienku napis: „geschlossen".

Dosyć każdy Polak doznał krzywd i poniżenia podczas okupacji, aby jeszcze teraz w sześć bez mała lat po odzyskaniu Niepodległości ów napis przywodził nam przeklętą pamięć Hitlera.

Domagam się kategorycznie usunięcia tego napisu, pozostałego z ponurych lat niewoli faszystowsko - hitlerowskiej.

(—) Ziemowit Feliks

Oczekujemy wiadomości od Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, że hańbiący napis został usunięty.

Co na to władze zdrowia?

W trosce o zdrowie łodzian mieszkających w końcu ul. Dubois (boczna od Pabianickiej) nie zasypano dotąd kanału odprowadzającego brudy, czy coś w tym rodzaju z fabryki o silnym zapachu siarkowodoru, czyli po prostu tzw. zgniłych jaj.

Fetor ten jest tak potężny, że przechodzący tamtędy ludzie dosłownie zatykają nosy i bluźnią. Prosimy więc „odpowiednie czynniki", by zainteresowały się sprawą kanału na Dubois 77.

Henryk Czarnecki.

Import z Turcji zbyteczny

Strzyżmy brody kozom

Po 15 tysięcy złotych za kg. szczeciny

Mało ludzi wie o tym, że kozie brody to bardzo poszukiwany artykuł i cenny materiał do wyrobu szczotek młyńskich. Przed wojną importowaliśmy ten surowiec aż z dalekiej Turcji, płacąc zań dewizami.

Teraz jednak coraz większe zastosowanie w naszej produkcji mają surowce pochodzenia krajowego. Kóz przecież w Polsce nie brakuje, a strzyżenie brody nie jest zabiegiem bolesnym ani szkodliwym, przeciwnie — podnosi „urodę". Wiedzą o tym dobrze wszyscy mężczyźni.

Nasze kozy nie będą więc chyba miały pretensji o to, że obetniemy im brody. Szczecinę kupi od nas każda placówka Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska, płacąc po 15 tys. zł. za kilogram.

W ten sposób połączymy nasz obowiązek obywatelski z korzyścią materialną: dostarczymy surowca dla przemysłu i za każdą brodę (ale tylko białą lub siwą bo innych się nie używa) zainkasujemy 200 do 500 zł. — zależnie od jej wagi. (l)

Złudne nadzieje

Nie możemy ruszyć z miejsca

Zakaz startu powinien obowiązywać jedynie zawodników kadry narodowej

Od połowy marca czeka Łódź na poważniejszą imprezę pływacką i jakoś nie może się jej doczekać. Mieliśmy bardzo urozmaicony i bogaty w sukcesy sezon zimowy, za to letni przepadł nam zupełnie — nie było pływalni.



Byliśmy przekonani, że nowowybrany zarząd władz okręgowych ruszy pełną parą z miejsca i że w najbliższym już czasie miłośnicy sportu pływackiego ujrzą swe „syrenki" i swych „delfinów" na starcie. Tym czasem nadzieje te okazały się złudne.

Bo co się stało?

— Nie możemy ruszyć z miejsca — oświadczył prezes pływaków ob. Kucharski, — gdyż Polski Związek Pływacki wydał zakaz startu obowiązujący wszystkich do dnia 1 grudnia, motywując swą decyzję tym, że zawodnicy są zbyt przemęczeni. A my już 7 miesięcy nie mieliśmy w Łodzi zawodów.

Rozumiem, że trzeba troszczyć się o zawodników, ale w tym wypadku uchwała powinna dotyczyć jedynie kadry reprezentacyjnej. Dlaczego krępować inicjatywę klubów? W Łodzi mamy specyficzne warunki, bo AZS, Spójnia lub Unia mają młody narybek, który dzięki tej uchwale. też nie może startować. Jakże więc kluby mają sprawdzić formę i postępy swej młodzieży, skoro nie mogą urządzić zawodów? Czy tylko na treningach? To nie wiele daje.

Chcieliśmy 29 bm. odbyć mecz z Krakowem, bo należy mu się od nas rewanż, na który czeka cierpliwie już dwa lata. A tu nic z tego, bo do grudnia musimy siedzieć z założonymi rękami. 2 — 3 grudnia odbędą się w Warszawie mistrzostwa Zrzeszeń Sportowych, 10 — 17 grudzień — to terminy zarezerwowane na zawody o Puchar Polski, potem musi nastąpić przerwa świąteczna, a dalej, znów Puchar Polski, mistrzostwa okręgowe, mistrzostwa Polski i już po sezonie.

Opracowaliśmy kalendarzyk, chcieliśmy poprowadzić planową robotę, a tu wszystko wzięło w łeb. W ub. roku praca w Łodzi szła bardzo ładnie i dlatego mieliśmy dobre wyniki. Dzisiaj młody materiał czeka i niecierpliwi się, a kluby rozkładają bezradnie ręce. Kiedy ta nasza młodzież będzie mogła dogonić czołówkę, jeśli nie może startować?

Zakaz startu napsuł wiele krwi w klubach. Z tego powodu panuje ogólne niezadowolenie i moim zdaniem PZPł. postąpił by najrozsądniej ograniczając ten zakaz do kadry reprezentacyjnej. Niech nasi czołowi wyczynowcy odpoczną, bo to im się należy, ale nie krępujmy narybku. Kluby muszą mieć wolną rękę w urządzaniu zawodów chociażby tylko eliminacyjnych, żeby móc zorientować się w postępach młodego pokolenia zawodniczego. Inaczej... leżymy i to znów na cały sezon.

10 par w ringu

Pięściarze Gwardii (W-wa) walczą z ŁKS Włókniarzem



W sobotę, dnia 14 bm. o godz. 19 w hali sportowej na Widzewie odbędą się towarzyskie zawody bokserskie między drużynowym mistrzem Polski na rok 1950 ZS „Gwardia" (Warszawa) a drużyną ŁKS Włókniarz. Zawody zapowiadają się ciekawie, gdyż odbędzie się 10 walk w kategorii wag od muszej do ciężkiej, w których dojdzie do szeregu interesujących spotkań.

Przypuszczalny skład walczących par będzie następujący: (na pierwszym miejscu podajemy pięściarzy warszawskich):

Frąckowiak — Różycki, Szadkowski — Matecki, Tyczyński — Olczyk, Komuda — Marcinkowski, Wesołowski — Jędrzejczyk, Wilczek — Nagajski, Kolczyński — Olejnik, Archadzki — Wieczorek, Szymura — Grzelak, Famulicki — Jaskóła.

Organizatorzy meczu, pragnąc udostępnić obejrzenie tej ciekawej imprezy jak najszerszym masom zwolenników pięściarstwa ustalili ceny biletów wejścia na 200, 150, 100 i 50 złotych. Przedsprzedaż biletów w Ognisku, ul. Traugutta 3.

Polska II — Finlandia 8:4

LUBLIN. — W Lublinie odbyło się spotkanie pięściarskie między reprezentacją Finlandii i II reprezentacją Polski. Z powodu kontuzji dwóch zawodników fińskich, mecz odbył się w sześciu wagach. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Polaków 8:4.

W pierwszym spotkaniu meczu Finlandia — Polska w wadze koguciej Kubowicz przegrał z Pirynenem.

W lekkiej Kudłacik pokonał nieznacznie Hildena.

W półśredniej Musiał pokonał Laine.

W średniej Kolczyński wygrał wysoko z Anderssonem.

W półciężkiej Grzelak wypunktował Lindholma.

W ciężkiej Gościański przegrał przez t. k. o. z Koski w I rundzie.

TEATRY

Nowy — „BOHATEROWIE DNIA POWSZEDNIEGO" — godz. 16 i 19.15 (o godz. 16 — przedstawienie zamknięte).

Im. Stefana Jaracza — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI" — godzina 15 — „SPRAWA PAWŁA ESZTERAGA" — godz. 19.15.

Powszechny — Godz. 19.15 sztuka L. Kruczkowskiego „NIEMCY".

Osa — „ŚLUBY MURARSKIE" — godz. 19.30.

Lutnia — „CÓRKA PANI ANGOT". —godz. 19,15.

Pinokio — „PAN TOM BUDUJE DOM" — godz. 17.

Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

ADRIA — Pan Prokouk i S-ka — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Wagary — 16, 18.30, 21
BAJKA — Dwaj panowie F — 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności nr 38
HEL — Kino nieczynne.
MUZA — Dziewczyna ze Słowacji — 18, 20.
POLONIA — „Praga roku 1848" — 16, 18.30, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Sen o miłości — 18, 20.
REKORD — Guramiszwili — 18, 20.
ROBOTNIK — Kwiat miłości — 18, 20.
ROMA — Program składany—18, 20.
STYLOWY — Niebo czy piekło — 18, 20.
ŚWIT — Przybrana córka — 18, 20.
TATRY — „Stiepan Razin" — 15.30, 18, 20.30
TĘCZA — kino nieczynne.
WISŁA — Orzeł Kaukazu, II seria 16.30, 18,30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Wagary — 15.30 18, 20.30.
WOLNOŚĆ — Orzeł Kaukazu I seria 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Antoni i Antonina — 18, 20.

20-lecie BOKSU w ŁODZI

Jak grad sypały się ciosy na przeciwnika. Jeszcze po jednym nie ochłonął, a już siedział drugi... Lewy, prawy, podbródkowy, znów podwójny lewy serce, korpus, szczęka... I tak bez chwili wytchnienia. Głębokie odsapnięcie i rozluźnienie mięśni podczas przerwy i znów 3-minutowy „taniec" w ringu... Ten żywiołowy, porywający, wprost szaleńczy atak niemal zawsze załamywał przeciwnika.

Tak pracował w ringu Woźniakiewicz.



Stanisław Woźniakiewicz

Dziwny to był styl walki i jemu tylko właściwy. Trenerzy nic nie wskórali... nie przestawili go. Woźniakiewicz zszedł z ringu nie doczekawszy się następcy, bo nikomu nie chciało się tak pracować nad utrzymaniem kondycji, jak to on czynił.

Podobał mu się boks, więc rozpoczął treningi początkowo pod okiem Kwiatkowskiego, później Majera. Nie bardzo swych nauczycieli słuchał, ale... wygrywał. To go upewniało, że jest na dobrej drodze. Samorodny talent.

— Zbyt wielki indywidualista — zawyrokował Konarzewski, gdy z kolei Woźniakiewicz dostał się w jego ręce.

— Biłem, to wystarczyło. Grunt było zacząć. bo później wpadałem w trans i szło, jak po maśle..

Zdumiewał wszystkich. Gdy miał 46 walk stoczonych, przegrał tylko jedną! Gdy w Łodzi zjawiał się w ringu wołano: „Stasiu! Gaz!..." Zagranica nazwała go „maszynką parową", bo w ringu pracował naprawdę jak maszyna.

O! Woźniakiewicz swym sposobem walki dał się porządnie we znaki najbardziej renomowanym „wyjadaczom" ringu. Czy wiecie kto był Węgier Harangy? A jednak... Jednak nasz Staś na meczu Polska — Węgry załatwił się z nim tak, że prezes AIBA Kankowsky ani pary z ust nie wypuścił, taki był wściekły, Polska wygrała wtedy 9:7 i ma to do zawdzięczenia Woźniakiewiczowi, bo kto liczył, że z nim przegra mistrz świata!

— W reprezentacji Polski występowałem chyba 20 razy, a w barwach Łodzi byłem żelazną pozycją: piórkowa, lub lekka, to były moje kategorie. Czy oberwałem „baty?"... Chyba nie. Przegrywałem, ale na punkty i to nieznacznie.

Pomyśleć tylko: boksera, który stoczył 237 walk, 14 przegrał a 7—8 zremisował i był w doskonałej formie nie dopuszczono do Olimpiady w 1936 r.!

Wygrywał w większości wypadków przez techniczny k. o. gdyż przeciwnicy szybko mieli „dosyć". Z kim przegrał? Różnie się trafiało, przeważnie jednak z krajowymi przeciwnikami: Kowalski, Taborek, Cyranek. Zagranicą doznał trzech porażek.

Przyszła wojna i Woźniakiewicz ruszył w świat. Przekradł się przez hitlerowskie kordony i przechodził różne koleje losu. Był marynarzem i pokazywał zdjęcia z tamtych czasów. Ciężka musiała być ta służba, bo nasza „maszyna do bicia" wychudła na wiór. Był również w niewoli, dopóki nie uśmiechnęła się jutrzenka Wolności.

Po powrocie do Łodzi Woźniakiewicz od razu rzucił się w wir życia sportowego. Jest współzałożycielem Zrywu i wraz z mistrzynią Głażewską, dyr. Kaźmierczakiem i kpt. Lempartem współorganizatorem sekcji pięściarskiej. Był działaczem i zawodnikiem. Jeszcze 28 razy występował w ringu, a ostatni raz na pamiętnych zawodach w Gdańsku o „Błękitną Wstęgę Bałtyku".

— Tak. Proszę to zaznaczyć, że jako zawodnikowi nie wolno mi było w ten sposób postąpić...

Chciałem wycofać się z ringu jako mistrz Polski, ale w Katowicach trafiłem na Antkiewicza. Nie sądzę, żebym tę walkę przegrał, ale przegrałem największą stawkę — tytuł mistrza Polski. Dzisiaj ciągnie mnie do hal treningowych, jak wilka do lasu, ale zupełny brak czasu nie pozwala mi na żywsze interesowanie się sportem. Musiałem z nim zerwać i.. jestem nie pocieszony.

MARSZE JESIENNE

zacieśnieniem przyjaźni między sportowcami i Wojskiem Polskim

W woj. łódzkim spodziewana jest ilość 80 tys. zawodników

W siódmą rocznicę zwycięskiej bitwy pod Lenino Łódź wspólnie ze społeczeństwem całej Polski weźmie udział w marszach jesiennych. Przygotowania do tej masowej imprezy trwają.

Start do marszów nastąpi w Łodzi i woj. łódzkim w niedzielę, 15 o godz. 9 rano. W Łodzi będzie 17 punktów startowych. Przypuszczalna ilość startujących w całym województwie wyniesie 80 tys. uczestników, z tego na miasto Łódź przypadnie 25 tys.

AKADEMICY NA START.

W marszach tych nie powinno zabraknąć ani jednego studenta. Masowy udział w tej imprezie młodzieży studiującej wykaże, że sprawa sportu i upowszechnienia kultury fizycznej obchodzi ją w równej mierze co i nauka.

I-sza konferencja AZS wykazała między innymi, że członkowie zrzeszenia postanowili przejąć się ważnością tej imprezy. Koła AZS przy Akademii Medycznej i Uniwersyteckim Studium Przygotowawczym zapewniły, że postarają się, aby udział w marszach wzięła jak największa liczba studentów.

Trasa marszów jesiennych dla studentów prowadzić będzie dokoła lasu łagiewnickiego. Start od mostu kolejowego na ul. Warszawskiej. Udział w marszach zgłaszać można do 14 bm. w komitetach organizacyjnych marszów jesiennych przy poszczególnych komitetach uczelnianych Zw. Studentów Polskich.

17 TRAS W KRAKOWIE.

W Marszach Jesiennych weźmie udział w woj. krakowskim około 80 tys. uczestników. Największa ilość zgłoszonych dotąd uczestników rekrutuje się z młodzieży szkolnej oraz z AZS-u.

Na terenie Krakowa wytyczono 17 tras i ze startem i metą na stadionach. Junacy ZMP-owskich brygad i turnusowych brygad SP startować będą na trasach w Nowej Hucie.

Przygotowania do Marszów Jesiennych prowadzone są intensywnie przez instruktorów i przodowników WF w szkołach i klubach sportowych. Pilnością w treningach wyróżniają się m. in. koła sportowe „Nafty", Dyrekcji Lasów Państwowych oraz AZS.

Szkoły i koła sportowe, które osiągną najlepsze wyniki we współzawodnictwie otrzymają nagrody w postaci sprzętu sportowego.

Start do Marszów Jesiennych, odbywający się w tym roku pod hasłem zacieśnienia więzów przyjaźni między sportowcami a Wojskiem Polskim poprzedzą przemówienia delegatów Wojska Polskiego.

Hallo! Tu LZS-y!

Na stadionie LZS Prosna odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo LZS-ów wojew. łódzkiego pomiędzy drużynami LZS Sieradz — LZS Prosna (Wieruszów). Mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 2:1 (2:0). Zdobywcami bramek dla „Prosny" byli Kołodziejczyk i Bryłka, a dla przeciwnika Marynowski.

Poziom gry był niski, a zachowanie gości wybitnie niesportowe. Doszło nawet do tego, że sędzia był zmuszony usunąć z boiska kapitana drużyny za brutalną grę i brak dyscypliny sportowej.

Pogoda nie dopisała. Wynik mógł by być jeszcze wyższy, ale przeszkodził temu dobrze grający obrońca LZS Sieradz, Świerczyński, który obok Maciejewskiego i Krzywańskiego zasłużył na wyróżnienie. Sędziował Winkowski. Widzów 2 tys.

M. Jakubowski
Korespondent „Expressu Il."

Tylko Zrzeszenia wydają bilety na mecz z Czechosłowacją

Wydział Kultury Fizycznej CRZZ rozdzieli przypadające na pion Związków Zawodowych bilety wstępu na mecz piłkarski Polska — Czechosłowacja między Rady Główne Zrzeszeń Sportowych.

Koła Zw. Zawod. przy instytucjach, kluby sportowe winny zgłaszać zapotrzebowanie na bilety do swoich Zrzeszeń Sportowych.

PZPN i Wydział Kultury Fizycznej CRZZ żadnych zgłoszeń na bilety nie przyjmuje.

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102-a — Dział Miejski, tel. 129-13 — Sportowy, telefon 137-47 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104-a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY" — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 150 zł. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-1-23244